

W pół drogi donikąd

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA
Czytelnia
Stare Miasto 33
szczyt 27-28-74

Po 26. Spotkaniach Zamkowych „Śpiewajmy poezję”

Nagrody wyśpiewali:

► Główną Nagrodę im. Agnieszki Osieckiej: Dwidka Muzolf (Lublin)

► I – Dorota Osiecka (Warszawa)

► II – zespół „Jakby nie wyszło” (Warszawa)

► III – ex aequo Agata Wieczyńska (Warszawa) i Katarzyna Warno (Warszawa)

Wyróżnienie w postaci udziału w festiwalu „Fama” w Świnoujściu – Alicja Omyłka (Mielec)

Cztery wyróżnienia w postaci zaproszenia do występu na galowym koncercie laureatów – Karolina Woźniak (Olsztyn), zespół „Bez próby” (Grudziądz), Piotr Selim (Lublin) i Bazia Szot (Lublin)

Nagrodę publiczności: Bazia Szot (Lublin)

Oaza „televizyjnej” liryki pośród ku pustego, wymarłego miasta. Tak to w tym roku wyglądało.

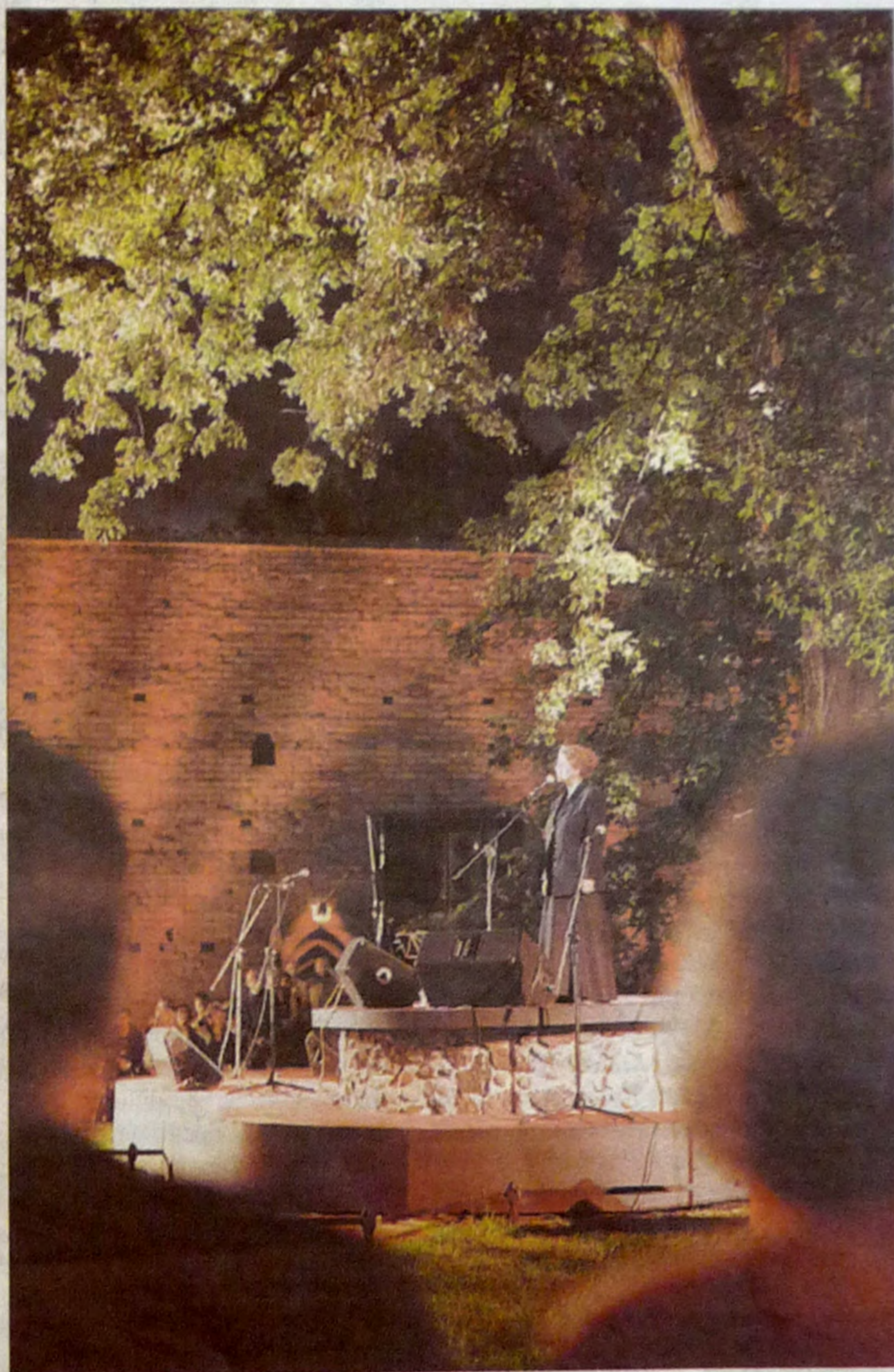
Obecność telewizji, zaproszenie pod zamkową lipę wykonawców takich jak Maanam, Hanna Banaszak i Mieczysław Szczęśniak... Nasze Spotkania, dawniej spotkania amatorów-entuzjastów poezji, ostatecznie upodobniły się do przeciętnego festiwalu piosenki zwyczajnej, bliżej nieokreślonej gatunkowo. Takiego jak np. Opole, tyle że na mniejszą skalę.

Zniknęły gdzieś tłumy młodych ludzi z gitarami i z plecakami, koczujące nocami wokół zamku. Ich miejsce zajęli czterdziestoletni młodzieńcy z brzuskami, członkowie ekip radiowych i telewizyjnych. Pośród nich młodzi wykonawcy – w przeważającej części dziewczęta – snują swoje marzenia o wielkiej estradowej karierze. Ich piosenki przeważnie celują dziś nie w stronę jakiejś nieokreślonej mgławicy „poezji śpiewanej”, lecz konkretnie: właśnie w stronę Opoli, Sopotu, w stronę telewizji. Są niby poetyckie, ale ta ich poezja stała się bardzo uproszczona, często wtórna, nierzadko na granicy rozrywkowego przeboju, z całym dobrodziejstwem inwentarza. A choć przewodniczący jury Jerzy Satanowski ogłosił wszem i wobec, iż w tym roku poziom Spotkań był wysoki, to niech mi wolno bę-

dzie zgłosić wątpliwości co do sensu stosowanych tutaj kryteriów oceny.

Dwidka Muzolf, laureatka Nagrody Głównej im. Agnieszki Osieckiej, dziewczyna inteligentna, wszechstronna, sama pisze teksty i muzykę, bierze ostatnio szturmem krajowe estrady. Dwa razy wygrała świnoujski festiwal „Fama”, w Krakowie dostała nagrodę im. Wojtki Bellona za swoje teksty, śpiewała tam w kabarecie „Zielone szkiełko”, wygrała festiwal piosenki autorskiej w Biłgoraju, a także festiwal w Rybniku i... piosenki kabaretowej w Ostrołęce. Pisze również większe formy literackie. W Olsztynie śpiewała m. in. (również z własnym tekstem i własną muzyką) liryczną piosenkę o życiu z refrenem: ...to dobrze że życie / to dobrze że nie / to dobrze że picie że / można to życie / utopić na śmierć... Pasuje to znakomicie do stylistyki „piosenki poetyckiej” prezentowanej w Opolu. Może tam nawet stać się przebojem. Zresztą pobrzękuje już w tych słowach jakby echo znanego przeboju („życie, kocham cię nad życie...”). Lecz w kategoriach poezji jest to moim zdaniem (proszę o wybaczenie) po prostu komercyjna łatwizna i tyle.

Inna strona medalu: piosenkę lekką, łatwą i przyjemną przedstawił również bardzo skądinąd sympatyczny, lekko swingujący kwartet wokalny „Jakby nie wyszło”. Dwie dziewczyny



Co będzie różnić olsztyńskie Spotkania Zamkowe od wielu innych festiwali i festiwalików piosenki?

i dwóch chłopaków, śpiewali w warszawskim klubie „Na Hożej”, zawiązali się w zespół z okazji „Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy”, dla nich specjalnie pisze muzykę fachowiec Janusz Strobel, tutaj pokazali m. in. żartobliwą piosenkę „Puchacz i ki-

cia” do słów Edwarda Leara w przekładzie Barańczaka, echo stylistyki chórków rewelersów z lat międzywojnia, oraz „Pogodę na szczęście” Osieckiej i Krajewskiego. A więc w gruncie rzeczy produkcje zawodowców, nic własnego, nic świeżo amatorskiego, co było specyfiką dawnych Spotkań Zamkowych.

Co zatem będzie różnić olsztyńskie Spotkania Zamkowe od wielu innych festiwali i festiwalików piosenki w innych miastach? Obawiam się, że już nic.

Chyba jedynie to, że kilkuset widzów wychodzących co noc po koncercie ze skapanego w światłach telewizyjnych reflektorów zamkowego dziedzińca na Stare Miasto, wraca tu nagle do szarej rzeczywistości. Niby już tu porządniej, niby pełno sklepów, kawiarni i barków, tyle że wszystkie zamknięte na glucho, martwe i puste. I w tej z pozoru rynkowej rzeczywistości – nie ma gdzie pójść.

TADEUSZ SZYLLAJKO

Wypożyczający

Sygnatura

Autor

Tytuł

Tom

Rok wydania

Trzy strażacki wczoraj pożali barka. Regionalni Państwowych o III stopień zagro w lasach Warmii

W większości las wilgotność ściółki cza 10 proc. Pan upały zmniejszają

wietrze takim jak rzenia się z przedzine. Wtedy tażnie nie do opają się jeszcze nazurskie lasy nie wie Regionalnej stwowych wprodo lasów.

PAW